

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarzyńskiego,atarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Biuro Komisowe

Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

prosi o nadsyłanie próbek wszelkich **zbóż i nasion** z oznaczeniem ilości i terminu odstawy; posiada na sprzedaż na składzie w Suwałkach, Wyłkowyszkach i Marjampolu **MAKUCHY SŁONECZNIKOWE**, znakomitą treściwą paszę dla bydła i koni, dla tych ostatnich więcej **ekonomiczną** aniżeli owies.

Prosi o wczesne zamawianie nawozów sztucznych; superfosfat, żuźle, saletra, kainit, sole potasowe, wapno mielone.

NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

WYŚMIENITE PAPIEROSY

LADY — 10 szt. 6 kop.

Papierosy „LADY“ są zaopatrzone w jedyny patentowany w Rosji preparat, niszczący szkodliwe działanie nikotyny.

T-wo A. N. BOGDANOW i S-ka.

Doktor Edwin Petrykat

osiadł w Suwałkach, ulica Główna № 89,

przyjmuje od 9—12 i od 4—6-ej.

Przyjęcia dla biednych w sobotę bezpłatnie.

3-4

Do starszych braci.

Należy mniemać, że nie może być dwóch zdań co do celowości pracy nad uświadomieniem ludu.

Sprawozdanie z działalności instruktorskiej w kółkach, odczytane na rocznym zebraniu w dniu 1 marca r. b., wykazało, że Suwałskie Tow. Rolnicze, aczkolwiek ze znacznym opóźnieniem, podąża jednak śladem innych Towarzystw Królestwa Polskiego. Oglądając rzecz całą ze strony cyfrowej, rzeczywiście możemy się pochwalić

pewnym postępowaniem pod względem rozwoju kółek rolniczych. Przypatrzmy się jednakże zblizka, jak te drobne zrzeszenia pracują i jakie osiągają korzyści.

Żadne Towarzystwo okręgowe nie jest w stanie utrzymać tylu instruktorów, aby na każdym miesięcznym zebraniu mogły być wygłaszane odpowiednie pogadanki. Rachunek wykazuje, że kierownik kółek, mając pod swoją pieczę dwanaście drobnych towarzystw, nie tracąc ani jednej niedzieli w roku, może być w każdym kółku zaledwie raz na trzy miesiące, a po potrąceniu uroczystych świąt, w czasie których zebrań nie bywa, przerwy na miesięczne kursy i rozmaitych przeszkód, niezależnych od najlepszych chęci pracownika, wypadnie średnia cyfra dorocznych miesięcznych wizyt na zebraniach 2—3 razy.

Stwierdzoną jest rzeczą, że małorolni, zebrawszy się po nabożeństwie w lokalu kółka, o ile niema pogadanki, z powodu braku zainteresowania, wracają do domu, lub co gorzej—idą do karczmy.

Przeciwdziałać złemu mógłby tylko jak najszerzy udział w zebraniach starszej braci, t. j. ziemian. W południowych okolicach Królestwa udział ziemianstwa w pracach kółek jest nader liczny i dodatni. Wszak tam do czasu ustanowienia płatnych instruktorów powstały, dzięki staraniom obywateli ziemskich, liczne kółka, stowarzyszenia i zrzeszenia natury ekonomicznej. Znane są prace niestrudzonego Wyganowskiego w sławnym dziś Liskowie pod Kaliszem. A całe Lubelskie, które duże uświadomienie małorolnych zawdzięcza przeważnie okolicznym ziemianom.

Niestety, u nas, w Suwalszczyźnie, dzieje się zupełnie inaczej. Udział ziemianstwa i inteligencji w kółkach jest nader mały, do tego stopnia, że może być sprowadzony prawie do zera. Wyjątek stanowi Kółko Sopoćkińskie, gdzie z uznaniem należy stwierdzić systematyczną pracę okolicznej inteligencji. Większość kółek, z małymi wyjątkami, świeci pustkami.

Do Was zatem, Szanowni Ziemianie, jako do starszych braci w zawodzie, apelują ciemni bracia małorolni, prosząc Was o wskazówki i pomoc w tej zbożnej pracy na roli. Światła, jak najwięcej światła im dajcie!

St. Urbanowicz.

Towarzystwo Rolnicze.

Cztery tygodnie upłynęło od ostatniego ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego i nie było o nim ani słówka wzmianki lub sprawozdania w „Tygodniku Suwalskim.“ Czym objaśnić ten brak potrzeby uświadomienia społeczeństwa o jego potrzebach? czy wstrętem do pióra, czy ołówkiem czerwonym komitetu redakcyjnego, czy też właściwą nam obojętnością na sprawy społeczne?

Słyszeliśmy jednak na ogólnym zebraniu interpelację, dlaczego „Tygodnik Suwalski“, pobierając zasiłek od Tow. Roln., umieszcza w feljetonie takie utwory, jak: „Niby szkic do niby nowelki“, w którym przedstawiona jest w zjadliwy sposób niegościnnosc jakiegoś domu na wsi. Jest to dowód, że można jednak czymś zainteresować czytających; prawda, że to była forma lekka, znana, a więc interesująca.

Ogólne zebrania, z suchą treścią ich djarjuszów,

mogłyby nabrać stokroć więcej barw i dźwięków, gdyby chciały więcej wpatrywać się i wsluchiwać w to, co jest często kwestją żywotną i palącą dla przyszłości. Rozumne myśli i pełne najlepszych pragnień założenia jednostek spotykają się z grobowym milczeniem bez dyskusji, albo z taką nielogiczną i gwałtowną odpowiedzią, że odchodzi ochota od dyskusji obiektywnej, opartej na faktach życiowych. Jednym z takich momentów była dyskusja nad potrzebą dla Suwalszczyzny „Spółki Ziemskiej“, któraby miała za zadanie racjonalną parcelację własności folwarcznej, nie oderwanej a systematycznej, przez chłop polski, żądny ziemi w takich samych warunkach, jak na południu Królestwa.

Dyskusja ta nie sprawiłaby takiego wrażenia, gdyby chłop polski miał iść np. do Patagonji, tymczasem w danym wypadku wywołała ona formalny i krzyżujący się protest posiadaczy własności folwarcznej, świeżo przybyłych do Suwalszczyzny. Widocznie uważano ten projekt, złożony Tow. Rolniczemu, za jakiś akt wywłaszczenia ich, pomimo że w motywach rozumowanych stworzenia „Spółki Ziemskiej“ w Suwalszczyźnie potrzeba jej przedstawiona była aż nadto wypukło i zrozumiale.

Dziwna zaiste rzecz. Jeżeli chłop polski wychodzi do Parany, Stanów Zjednoczonych, na Syberję, gdzie niema żadnej „parafji“, to objaw ten nie wywołuje w nas zdziwienia,—przekazujemy go z lekkim sercem Towarzystwu Opieki nad wychodźcami; lecz o ile chcemy chłop polski skierować do taniej względnie Suwalszczyzny, wówczas nazywamy to „mrzonką“...

Kto dwadzieścia lat temu mógł przewidywać i wymarzyć ten fortunny i niefortunny napływ właścicieli własności folwarcznej do Suwalszczyzny? Jakiś chyba Kolumb z Królestwa zabląkał się w ten „kraj zapuszczański“ i okrzyczany, jako wsteczny pod każdym względem. Dlaczegożby chłop polski nie miał iść śladami właścicieli folwarcznych...? Popchnie go do tego głód ziemi i chleba, silniejszy ponad przypuszczenia właścicieli folwarcznych, którzy w obecnym ustroju ekonomicznym, wcześniej czy później, przy „świątecznych kupnach“ w Suwalszczyźnie, będą musieli tę ziemię oddać chłopowi. Wielkich praw ekonomicznych żaden protest nie zmieni, nawet p. W. Wyganowski, rozwijający swój sztandar tylko nad Kaliskim, gdzie tak łatwo można spłacać wartość majątku dochodami z niego... Cudowny rachunek, lecz gorzkie rozczarowanie, płynące z uzasadnionego pesymizmu, szczególnie, kiedy wchodzimy w biblijny i naturalny z porządku rzeczy okres niskich cen na zboże, tak dobrze w Kaliskim, jak też i w Suwalszczyźnie i na całym świecie... przy coraz droższym robotniku, kosztownych nakładach produkcji zbożowej, stających względem siebie w przeciwieństwie, szczególnie na ziemiach, od natury uboższych. Nic tu nie pomoże „ciasne“ uwielbienie dla ziemi, podporządkowującej swoją produkcję pod warunki wszechświatowe i wystawiającej nieścieszność rachunkową wywodów p. Wyganowskiego.

Rolnictwo postępowe będzie się kierowało rachunkiem produkcji do danej chwili; może być, że apostoł gospodarstwa bezinwentarzowego przejdzie do gospodarstwa hodowlanego...

Niema nic nowego pod słońcem. Może być również, że i w Suwalszczyźnie chłop polski zluzuje właściciela folwarcznego, który będzie uważał za korzystne dla

siebie zlikwidowanie swego warsztatu i oddanie go we właściwe ręce, których mu coraz więcej brakuje.

Interesujący odczyt inżyniera Turczynowicza o wartości przemysłowej torfów w Suwalszczyźnie, jako energii niepospolitej pod względem jej wartości, spoczywającej, jak zaklęte duchy, w czarnych otchłaniach, został rozwinięty przez jednego z członków w sposób popularny co do wyzyskiwania torfów pod uprawy rolne, systemem tak dobrze Rimpaua, jak też i zwykłych upraw; z opowieści, tryskających prawdą życiową, dowiedzieliśmy się, że nie znamy dokładnie bogactwa torfów, więcej bodaj wartych od łanów pszenicznych. Czego w nich niema i co na nich nie rośnie przy względnie niewielkich, chociaż kulturalno-technicznych zabiegach? Stały w oczach: torfiasty Hanower i Holandia z najwyższą kulturą w Europie. Opowiadający nadmieniał, że wysokie ceny ziemi w Suwalszczyźnie, płacone bez podstaw ekonomicznych, można składać na karb nieznanych, a ukrytych przed okiem nabywców, wartości suwalskich torfowisk, wynoszących ćwierć miliona morg. Te dwa studia teoretyczne i czysto rolnicze, złożone w jedno dzieło, mogą przynieść dużą korzyść gospodarstwu krajowemu, tak dobrze większej, jak też i małej własności, wzbogacając biblioteczkę rolniczą, w której posiadamy niewiele książek, traktujących o uprawie torfów.

Z uczuciem serdecznego zadowolenia dowiedzieliśmy się o rozwoju kółek rolniczych, tej zmory i przyczyny przesilenia w Tow. Rolniczym przed rokiem. Rozpoczęty rozwój tych kółek, dzięki trafnemu wyborowi i światłemu kierownictwu obecnego instruktora, przyczynił się do stworzenia w ciągu roku z 2-ch kółek rolniczych (Suwalskiego i Sejneńskiego)—dwunastu, mniej lub więcej sprawnych i żywotnych, lecz pojmujących zadanie kulturalne i budzenie się samowiedzy na polu ekonomicznym i społecznym.

To, co zrobiono w tak krótkim czasie na polu rozwoju szarych mas przez kursy miesięczne w Suwałkach, przez wycieczki celowe do większych gospodarstw, przez ciągłe zebrania członków, pozwala wróżyć dalsze doskonalenie się rolnictwa włościańskiego. Uznanie, wypowiedziane głośno p. Instruktorowi kółek rolniczych, było zasłużonym świadectwem prawdy.

Sprawozdanie z działalności Biura Komisowego, opracowane bardzo subtelnie w bilansie rocznym, wykazało dalszy rozwój tej, tak koniecznej na obecne stosunki handlowe, instytucji. Należy żałować, że niepewne i zmienne stosunki w dostawie zboża i mąki do intendencji nie pozwalają postawić tej gałęzi handlu bezpośredniego na właściwym poziomie, przez budowę własnego młyna.

Związek hodowlany rozwija się również normalnie i w niedalekiej przyszłości będą ogłoszone drukiem porównawcze tabele wszystkich obór, należących do związku, pod względem ich rentowności.

Związek ogrodnicy zanikł zupełnie; należy tłumaczyć ten objaw małą ilością osób, zapisanych do związku ogrodniczego, a tym samym kosztownością prowadzenia jego przy względnie dużej skali wydatków na ogrodnika objazdowego. Szkoda, bo gałęź ogrodów handlowych w niedalekiej przyszłości zaważy dużo w budżecie wiejskim.

Pole doświadczalne w Pudziszkach weszło w fazę organizacyjną.

N.

13)

Stefan Żeromski.

W chwili odrętwienia i apatii wszystkie najrozkoszniejsze i najwznioślejsze wspomnienia Ewy zatarły się i uległy zupełnemu zanikowi. Wyrwywają ją tylko z tej wegetacji i drażnią lubieżnie dotkliwie policzki Pochronia, które spadają na nią za niespełnianie jego zbrodniczych rozkazów. „Uczuła radość—mówi Żeromski po scenie katowania Ewy—że już jej przebaczył. Szept niewyraźny jego pięknych ust zapalił w jej żyłach ogień“.

Wreszcie w chwili strasznego przygnębienia zdobywa się Ewa na największą zbrodnię: w upojeniu miłosnym morduje Szczerbica. Jest to najbardziej zagadkowe miejsce w całej powieści, gdyż wiąże się z objawami, znanymi w nauce pod nazwą sadyzmu i masochizmu, ze zbroczeniami na tle seksualnym, w których pragnienie pieszczot i rozkoszy pozostaje w związku z potrzebą sprawiania lub odbierania bólu i przykrości.

Żeromski wprowadzie starał się nas w toku powieści przygotować do tej zbrodni. Już w początkach odsłonił rąbek zasłony, z poza której ujrzeliśmy złośliwe instynkty Ewy, jak np. chęć chwycenia za nóż z zamiarem rzucenia się na siostrę, zabójstwo własnego dziecka i t. p. Następnie, jeżeli dodamy do tego nacisk zewnętrzny ze strony Pochronia i Piłzy-Splawskiego, chęć zgładzenia jedyne go świadka dzieciobójstwa, a dalej to, o czym mówi autor bardzo często, że Ewa jednocześnie kocha i nienawidzi Szczerbica, gdyż ten mimowoli przez swój pojedynek z Łukaszem wyrwał ją z domu i rzucił w ramiona Niepołomskiego—to nawet i wtedy pozostaną poważne wątpliwości co do pobudek zbrodni, psychologia bowiem sadyzmu jest rzeczą zbyt skomplikowaną i złożoną, by mogła być całkowicie opanowana nawet przez tak doskonałego znawcę najgłębszych tajemnic duszy ludzkiej, jakim jest bezwątpienia Żeromski.

W każdym razie obraz zbrodni pod względem artystycznym stoi na wysokości zadania i sprawia wstrząsające wrażenie.

Mimo wszystko, instynkty szlachetne nie zamarły w Ewie. Sprzedaje swe ciało, to prawda, ale dlatego, by nie umrzeć z głodu, gdyż instykt samozachowawczy zmusza ją do tego—pragnie żyć. Powstaje z upadku, gdy Boddzanta podaje jej rękę, ale stacza się ponownie w przepaść, gdy zmuszona była ulec namowom starego filantropa i stać się jego sekretną nałożnicą.

A jednak zasłania jeszcze później własną piersią ukochanego nad życie Łukasza przed kulą Pochronia, którego znów stara się zakryć od razów policjanta i umiera, splonąwszy „wszystka w dziewczęcy, najdawniejszy swój uśmiech szczęścia“, szukając w mrokach śmierci „z tym uśmiechem boskiej radości na ustach“ spojrzenia Łukasza.

* * *

„Dzieje grzechu“ nie są frazeologią roztkliwionego marzyciela i idealisty. Utwór ten jest wielkim czynem artystycznym, gdyż odsłania głęboki tragizm duszy, od danej bezbronne w ręce nieubłaganego i strasznego losu. Oryginalność ujęcia i wysoki polot artystyczny stawiają dzieło to w rzędzie najlepszych utworów Żeromskiego.

Jest wprawdzie w powieści tej pewna dysproporcja pomiędzy początkowymi scenami a końcowymi: ostatnie zbyt słabo są z sobą spójne—są to raczej gwałtowne wybuchy, pozostające w luźnym związku względem siebie, autor bowiem liczył na współpracownictwo z nim czytelnika, tymbardziej, że rozdziały końcowe mają swoje umotywowanie w początkach utworu, gdzie autor stara się nas stopniowo przygotować do tych wypadków, jakie mają miejsce w rozdziałach końcowych. Zarzut więc upada i należy przyznać, że pod względem artystycznym stworzył Żeromski dzieło wielkie i głębokie, nie budzące żadnych wątpliwości.

Ale czy zgodne z życiem?

Pytanie ciekawe, chociaż zbyt ryzykowne, bo życie nie jest zbiorem utartych i niezbitych dogmatów. Jest to otchłań, która mieści w sobie tajemnice dotąd nierozstrzygnięte. Innym jest życie dla dziecka, innym dla dorosłego; inaczej na życie patrzy pesymista, inaczej—optymista; inaczej—Schopenhauer, inaczej—Kant; inaczej—Szwed, inaczej—Włoch. Wszystko zależy od tego, czego żądamy od życia. Szukając więc odpowiedzi na interesujące nas zagadnienia, które są przedmiotem utworów Żeromskiego, trzeba się zwrócić do tych ostatnich, będących odzwierciedleniem światopoglądu Żeromskiego.

Autor „Dziejów grzechu” widzi wszędzie zło i dobro, jako dwa żywioły równorzędne i ustawicznie z sobą walczące. Wychodząc z tego założenia musi być, Żeromski poetą nie harmonji, lecz dysonansów. Czy to świadczy, że autor „Popiołów” jest pisarzem niemoralnym, siejącym zgorzniecie?—Że zło tryumfuje, że całe nasze życie dzisiejsze—to *dzieje grzechu*, autor temu nie winien, owszem, jako człowiek, cierpi nad tym bardzo i stara się walczyć z tym porządkiem. Że walczy zwykle bez skutku,—również niema w tym jego winy. Że często z racji tego wpada w gniew i szal, że znęca się nad swoimi bohaterami i czytelnikiem, a nawet nad samym sobą—od tego jest żywym człowiekiem, nie martwą bryłą. Kto jednak umie czytać Żeromskiego, ten w dziełach jego znajdzie nie tylko tajemnicze przestwory mrocznych otchłani, lecz i nadzieję, że kiedyś w odległych perspektywach zostaną skruszone więzy Arymana, i szlachetny ptak rozwinie swe skrzydła, by wlecieć ku słońcu, ku gwiazdom.

(d. n.)

F. Cichecki.

Interpelacja o szkoły polskie.

Złożona w d. 26 z. m. Izbie Państwowej interpelacja Koła Polskiego w sprawie stosunku władz naukowych i wogóle rządu względem szkół prywatnych polskich w Królestwie poparta jest obszernymi wywodami prawnymi. Interpelacja składa się z 15 działów treści następującej.

1) Rzut oka ogólny na szkolnictwo w Polsce z charakterystyką polityki rusyfikacyjnej władz szkolnych w przeszłości i w ostatnich czasach wedle opinji komitetu ministrów, który system rusyfikacyjny w r. 1905 potępił; 2) kwestja wykładu po rosyjsku historii powszechnej i geografji powszechnej wbrew prawu, jako dowód dzisiejszej tendencji rusyfikacyjnej, odmawiającej polskim szkołom na własnej polskiej ziemi tego, co mają Niemcy w gub. nadbal-

tyckich; gdzie historia powszechna i geografja powszechna wykładane są po niemiecku; 3) nielegalność rozporządzenia, wzbraniającego nauczycielom—Polakom wykładania historii, geografji i języka rosyjskiego w polskich szkołach prywatnych, z obrazą ustaw obowiązujących i zasadniczych praw państwa; 4) bezprawne stosowanie tego zakazu wstecz przez usunięcie tych nauczycieli, którzy już dawniej odnośne prawa posiadali; 5) ogólna ze strony władz szkolnych niechęć i wrogość przeciwko szkołom polskim i bezprawne odmowy otwarcia nowych szkół; 6) bezprawne dozorowanie szkół przez policję; 7) bezprawny okólnik inspektora szkół m. Warszawy, domagający się przyjęcia nauczycieli—Rosjan do szkół elementarnych; 8) wyzwanie wbrew prawu, aby w prywatnych szkołach początkowych arytmetyki uczono po rosyjsku; 9) bezprawne żądanie prowadzenia wykładów literatury powszechnej po rosyjsku wbrew ukazowi Najwyższemu z r. 1905; 10) niezgodne z prawem wymaganie obowiązkowego stosowania się do planów lekcji, ustanowionych dla szkół rządowych; 11) wymaganie prowadzenia dzienników szkolnych i spisu uczniów wyłącznie po rosyjsku, zamiast w dwóch językach; 12) narzucenie szkołom prywatnym w gub. Piotrkowskiej rosyjskich dzienników szkolnych dla uczniów; 13) narzucenie szkołom schematu świadectw szkolnych z zakazem podpisywania ich przez wykładających nauczycieli; 14) odmowa wbrew prawu nauczycielom polskich szkół prywatnych udziału w kasie emerytalnej nauczycieli ludowych; 15) uogólnienie, zawierające pogląd, że powyższe kwestje są tylko ilustracjami, stwierdzającymi zasadniczo nieprzychylny stosunek władz szkolnych względem szkół prywatnych; bynajmniej nie wyczerpują one wszystkich nadużyć władz szkolnych, jednakże aż nadto wystarczają do ujawnienia kierunku działalności tych władz, systematycznie łamiących lub naginających prawo, byle tylko tamować i krępować szkolnictwo polskie, powołane do życia ukazem Najwyższym z r. 1905.

W konkluzji mieści się zapytanie pod adresem ministra oświaty i prezesa ministrów, czy im te fakty są wiadome i jakie środki będą przedsięwzięte przeciwko powyższym nadużyciom; zarazem podpisani posłowie proszą o wyznaczenie komisji interpelacyjnej określonego terminu do rozpoznania interpelacji.

KORESPONDENCJE.

Z posiedzenia Tow. Rolniczego w Wytkowyszkach.

W d. 20 lutego r. b. prezes, p. Joachim Gallera, zaznajomiwszy obecnych z porządkiem dziennym, otworzył zebranie pełnym treści przemówieniem, mającym na celu pobudzenie członków do starań o możliwe wyzyskanie dochodowości gospodarstw rolnych, zarówno pod względem podniesienia samej kultury przez uprawę roślin, sprzyjających głównie tej kulturze, oraz osiągnięcia możliwie wysokich cen za wyprodukowane płody. W tym też celu, mając jedno i drugie na względzie, jako główne punkty wytyczne, ku którym z całą samowiedzą i usilnością stale należy dążyć, p. Joachim Gallera postawił zebranym wnioski, które, doprowadzone do urzeczywistnienia, pozwolą niestrudzonemu prezesowi znowuż posunąć się o krok jeden naprzód w pracy na niwie nieza-

wsze wdzięcznej. Zebrani w ożywionej i ogólnej dyskusji dali dowód prawdziwego zainteresowania się poruszonymi sprawami, mającymi istotnie żywotne bardzo znaczenie.

Z powziętych w Warszawie referencji prezes podniósł na obecnym zebraniu kwestję zrzeszenia się w celu masowej sprzedaży zbóż. Chcąc jednak handlowo manipulować jakimkolwiek towarem, należy mieć określoną, wiadomą ilość jego przy możliwie jednolitym gatunku. Potrzebne zatem jest pewne zagwarantowanie ilości zboża, jaką będzie można rozporządzać, oraz zrzeszenie się w produkowaniu określonego gatunku. Ponieważ ujęcie w tę formę masowej sprzedaży zbóż przedstawiałoby trudności, na razie do pokonania bardzo uciążliwe, przeto prezes zaproponował, aby początkowo ograniczyć się do jednego gatunku jęczmienia. Zebrani uznali to za słuszne i postanowili projekt ten urzeczywistnić.

Druga sprawa, poruszona również przez prezesa, mająca ogromne, szczególnie dla nas, znaczenie praktyczne, t. j. suszenie zboża, przyjęta została z ożywieniem, i zebrani uznali za pożądane urządzenie kilku lub więcej suszarni, uprosiwszy jednego z członków, p. Żmujdzina, do opracowania wszystkich danych, tyjących się urządzenia takowych i przedstawienia ich w odpowiednim referacie na jednym z przyszłych zebrań. Koszty, jakie pociągnie za sobą opracowanie danego przedmiotu, zebrani postanowili asygnować z funduszy Towarzystwa.

Kwestję urządzenia suszarni kartofli, która mogłaby pociągnąć za sobą zwiększenie produkcji tychże, postanowiono w przyszłości zbadać dokładnie.

Uznano tylko, że wobec trudności miejscowych, jak: najmu robotników, warunków zmiennego klimatu, gleby, —kwestja powiększenia uprawy kartofli na razie trudna jest do przeprowadzenia, —niemniej jednak dążyć do tego należy.

P. W. Budzyński odczytał referat o urządzeniu suszarni kartofli i przedstawił kalkulację cen kartofli surowych oraz w przeróbce na płatki suszone, co wykazało, że, wobec dość wysokich miejscowych cen na kartofle, urządzenie suszarni jest obecnie jeszcze przedwczesne.

P. Cybulski, dyrektor Stacji Doświad., wypowiedział referat o perzu i niszczeniu go. Referat, choć krótki, wywołał ożywioną dyskusję.

Wreszcie, na wniosek również prezesa, p. J. Gallery, postanowiono prosić prof. Surzyckiego o przyjazd, w celu uzyskania porad i wskazówek co do organizacji gospodarczej.

Prof. Surzycki, czyniąc zadość tej prośbie, przybył w nasze strony, i niewątpliwie pobyt jego pozostawi korzystnie rezultaty. Z porad prof. Surzyckiego korzystały dobra Szaudyniszki, Szukle, folw. Matławka, Berżyny, Zalesie, oraz kol. Dowgielajcie.

W treściwych dyskusjach, przy zbadaniu miejscowych warunków gleby, prof. Surzycki akcentował: skasowanie ugorów, nie tylko czarnych lecz i pastwiskowych, dobór roślin, stosownych dla miejscowej gleby i klimatu, oraz odpowiedniość ich mianowanie, celowe i dostateczne użycie nawozów sztucznych i obornika, odpowiednia uprawa i uwzględnienie podkładu hodowlanego dochodowego. Zamiast ugorów pastwiskowych i koniczyn dwuletnich radził urządzać pastwiska stałe, objaśniając jednocześnie sposoby ich założenia i utrzymania.

Następne zebranie odbędzie się w czwartek, d. 10 kwietnia r. b.

S. Korczak.

Z RÓŻNYCH STRON.

Wystawa entomologiczna. Komitet wystawy entomologicznej, urządzonej przez Towarzystwo Miłośników Przyrody w wielkiej sali ratuszowej, wobec blizkiego już terminu jej otwarcia, (w pierwszych dniach kwietnia), krząta się energicznie, chcąc ją zrobić możliwie interesującą. Wystawców zgłasza się sporo i zadeklarowane do wystawienia okazy napływają codziennie. Okazuje się, że na prowincji w różnych okolicach kraju miłośników entomologii i zbieraczy jest znacznie więcej, niż na razie można było przypuszczać. Oczywiście, najliczniej i najokazalej reprezentowany będzie dział motyli, który dziś już, sądząc ze zgłoszeń, przedstawiać się będzie imponująco. Wśród innych kolekcji wystawiony będzie zbiór p. Izaaka z Zawiercia, który już figurował na wystawie przyrodniczej w Bagateli, lecz tym razem zbiór ten zostanie dopełniony, tak iż będzie prawie o połowę większy.

Marki pocztowe. Sprawa puszczonej niedawno w obieg marek jubileuszowych z portretami Monarchów Rosyjskich została już ostatecznie rozstrzygnięta. Marki te sprzedawane będą do czasu wyczerpania się zapasów, co potrwa około miesiąca, poczym puszczone będą w obieg nowe marki jubileuszowe. Będą one tej samej wielkości, co i poprzednie, tylko zamiast portretów Monarchów przedstawiać będą widoki rozmaitych zabytków i miejscowości historycznych.

Zbiór praw Królestwa. Na skutek najpoddąnszego raportu sekretarza państwa, nastąpiło w dniu 21 marca. r. b. Najwyższe zezwolenie na utworzenie przy kancelarji państwowej tymczasowej komisji w celu wydania zbiorów praw miejscowych na następujących zasadach:

Komisja tymczasowa ma zgromadzić, przetłumaczyć na język rosyjski i przygotować do druku w postaci zbiorów lub zestawień wszystkie miejscowe prawa, dotyczące gubernji Królestwa Polskiego, które zachowały moc, a nie zostały włączone do Zbioru praw państwa rosyjskiego.

Wojna na Bałkanach.

W Adrianopolu władze bułgarskie zaprowadziły wzorowy porządek. W szturmach poległo około 12 tysięcy Bułgarów. Do niewoli wzięto 60 tysięcy Turków i znaczną ilość amunicji.

Zatarg austriacko-czarnogórski trwa. Król Mikołaj podobno nie ma zamiaru zaprzestać oblężenia Skutari. Austrija jest zdecydowana rozpocząć blokadę wybrzeży czarnogórskich, w czym, zdaje się, mocarstwa przeszkadzać jej nie będą.

Rząd turecki, pomimo upadku Adrianopola, postanowił prowadzić wojnę w dalszym ciągu.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, odbędzie się zwykła pogadanka.

Z Suw. Stowarzyszenia Spożywczego. W ubiegły piątek, d. 28 marca, odbyło się roczne zebranie reprezentantów Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego, na którym zatwierdzone zostało sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia za rok 1912, jak również uchwalony budżet na rok 1913.

Z czystego zysku za rok 1912 w sumie 1554 rb. 58½ kop. zebranie wyznaczyło na cele użyteczności publicznej 110 rb, a mianowicie: na Towarzystwo Dobroczynności—25 rb., na szkółkę początkową p. H. Pożerskiej—25 rb., na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. K. Żulińskiej—25 rb., Towarzystwu pomocy dla byłych wychowawców Szkoły Handlowej—25 rb. i na fundusz zapomogowy Straży Ogniowej Ochotniczej w Su-

walkach—10 rb.; dalej zebranie wyznaczyło: dla komisji rewizyjnej za sporządzenie rocznej rewizji—100 rb., na subsydjum dla Zarządu—145 rb. i dla pracujących w sklepach Stowarzyszenia—145 rb., pozostałą zaś sumę 1054 rb. 58¹/₂ kop. zebranie postanowiło podzielić stosownie do § 48 Ustawy w sposób następujący: 20% na kapitał zapasowy, 30% na % od udziałów (co wyniesie 7,14%) i 50% na dywidendę od wybranych towarów (co wyniesie 3,99%).

Do decyzji zebrania reprezentantów złożony został wniosek tej treści: członkowie Stowarzyszenia, którzy korzystają już z kredytu w sklepach Stowarzyszenia, bezwarunkowo pokrywają takowy całkowicie każdego miesiąca i tylko po pokryciu należności może być otwarty członkowi nowy miesięczny kredyt, **przyczym w zasadzie kredyt jest niepożądany.** Powyższy wniosek zebranie uchwaliło, modyfikując go o tyle, że kredyt może być otwarty nie wyżej, jak do połowy, posiadanego przez członka udziału.

Na ostatnim zebraniu zauważono, że reprezentanci i członkowie zebrali się dość licznie i punktualnie; jest to objaw bardzo pocieszający, oby tylko jednak pozostał na zawsze.

M.

Przyp. Red. Podania członka Zarządu, p. Stanisława Maciejewskiego, o uwolnienie go od obowiązków w Zarządzie, zebranie, nie uwzględniło; na żądanie p. Maciejewskiego o sprawdzenie, o ile jednomyślnie zgromadzenie żąda od niego pozostania nadal na stanowisku, przeprowadzone było tajne głosowanie. Na 48 głosujących oddano było głosów za p. Maciejewskim—43, wobec czego zgodził się on pozostać nadal w Zarządzie.

Z Filipowskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę, 30 marca, przy udziale instruktora Tow. Rolniczego, p. St. Urbanowicza, odbyło się miesięczne zebranie Kółka. Po otwarciu zebrania przez prezydującego, p. Filipowskiego, okazało się, że od ostatniej bytności instruktora, t. j. od jesieni r. z., Kółko było zupełnie nieczynne. Nie urządzono ani jednego zebrania, nie zbierano składek, nie troszczono się o potrzeby duchowe i materialne stowarzyszonych. Członkowie, wbrew jesiennej uchwale, nabywali nawozy mineralne pojedynczo u miejscowych drobnych przekupniów, płacąc wysokie ceny za towar wątpliwej wartości.

Wobec powyższego, p. Urbanowicz zaproponował reorganizację Kółka przez dokonanie nowych wyborów, co jednogłośnie zostało uchwalone.

Przez aklamację powołano na prezesa Kółka p. Ludwika Kuczewskiego, właściciela folwarku Karolinowo, na sekretarza p. Zdanowicza, pisarza sądu gminnego, na honorowego członka Zarządu—ks. proboszcza Dworowskiego, do komisji rewizyjnej: dwóch inteligentnych mieszczan, z ks. wikarym na czele.

Poczym w dwugodzinnym przemówieniu p. Urbanowicz pouczał stowarzyszonych: „Jak ziemniaki sadzić i owies siać należy“.

Można mieć nadzieję, że pod światłym i chętnym, aczkolwiek niefachowym kierownictwem obecnego Zarządu, Filipowskie Kółko nabędzie większego rozpędu i chęci do pracy.

Osobiste. Współpracownik naszego pisma, adw. przys., p. Gustaw Zablocki obchodził w dniu 2 b. m. dwudziestopięciolecie swej adwokatury.

Odznaczenie. Suwański gubernator, p. Kuprejanow, nagrodzony został orderem czarnogórskim księcia Daniela I-go, 1-ej klasy.

Z poczty. Z dniem 14 b. m. pocztalterja w naszym mieście przechodzi na własność p. Katterfelda.

Z teatru. Dowiadujemy się, że sekcja dramatyczna przy Resursie Obywatelskiej zamierza wystawić w najbliższym czasie komedię hr. Al. Fredry p. t. „Zemsta za mur graniczny“.

Przejechanie. W dniu 1 kwietnia na ulicy Krzywej mieszczanin, Józef Jankowski, przejechał parokonnym wozem 6-letniego Stanisława Wierzbickiego, który nazywał zmarł z powodu ciężkich obrażeń brzucha.

Sprostowanie. W № 12. „Tyg. Suw.“ w dziale ofiar na Szkołę Handlową mylnie wydrukowano: I. Domański—40 rb.; powinno być: pp. I. Domański—25 rb., Bolesław Zdziarski—10 rb. i Antoni Weryho—10 rb.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Z puszeki № 12 (adw. W. Romana)—14 rb. 30 k., personel Szkoły Handlowej—14 rb. 30 kop., p. Szymborski—25 rb., pracownicy Tow. Wzajemnego Kredytu—5 rb. 60 kop.

Na kasę zapomogową Straży Ogniowej.

Dr. T. Noniewicz—5 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowalców Szkoły Handl.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Michaliny z Suzinów Fliszewskiej p. J. Paczoski—2 rb.

Ogłoszenia.

AGIENCI

inteligentni, energiczni, potrzebni do rozpowszechnienia wydawnictw na rozpiętę. Solidny zarobek zagwarantowany. Oferty piśmiennie lub osobiście:

Warszawski Oddział T-wa Księgarskiego „Kultura“.

Warszawa, Widok 10.

LECZNICZA MAŚĆ ZIOŁOWA



VILIA-CRÈME

Doktora Obermeyera

UNGUENTUM HERBALE COMPOS. OBERMEYER.

Specjalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: EGZEMOM, ŚWIERZBIE, LISZAJOM, WRZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, OPARZENIOM, ODMROŻENIOM i wszelkim chorobom skórnym.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po 1 rb. 25 kop. za pudełko.

PRAWDZIWE w CZERWONYM opakowaniu.—Wystrzegać się naśladownictwa!

UWAGA. Dla osiągnięcia zupełnego, znakomitego wyniku należy przy używaniu MAŚCI

VILIA-CRÈME stosować znane w całym świecie ziołowe:



„Mydło Herba“

D-ra OBERMEYERA z wizerunkiem Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku. Przy równoczesnym stosowaniu CUDOTWÓRCZE WYLECZENIE!

WYŻYMACZKI MADAME SANS GÊNE,

ZELAZKA do prasowania i kuchenki spirytusowe,
Kuchenki naftowe „PRIMUS“ oryginalne szwedzkie,
Wagi sprężynowe „SALTERSA“,

MASZYNKI DO SIEKANIA MIĘSA,
Naczynia i przybory kuchenne, Maszynki do lodów
polecają:

KRZYSZTOF BRUN & SYN,
Warszawa, plac Teatralny.

Sprzedaż **hurtowa** i detaliczna.

DROGOCENNA KSIĄŻKA DARMO.



Podajcie mi swój adres tylko w zamkniętym liście i wyślę Wam dla obznajmienia się **BEZPŁATNIE** (nie przysyłacie ani pieniędzy, ani marek) mój krótki samouczek o **HYPNOTYZMIE, CHIROMANCJI, FIZJOGNOMJI, FRENOLOGJI, GRAFOLOGJI** i **ASTROLOGJI** z rysunkami w tekście.

Z tej książki dowiedzie się dużo **ZADZIWIĄJĄCEGO, NOWEGO** i **WAŻNEGO** o sobie, o blizkich przyjaciółach i znajomych.

Za pomocą tej książki łatwo określić jest **CHARAKTER, PRZESZŁOŚĆ, TERAZNIEJSZOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ.**

Adresujcie: **PSYCHO-FRENOLOG CH. M. SZYLLER-SZKOLNIK, WARSZAWA, PIĘKNA 25-27.**

№ 2455

Ból głowy i Migrenę



usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN.**

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szanowny Panie! Za proszki „Migreno-Nervosin“ jestem Panu bardzo wdzięczny, gdyż o skuteczności takowych przekonałem się na sobie samym. Cierpię na migrenę 10 lat i w chwili ataków migreny przechodziłem wprost nie do zniesienia bóle, trwające często po 5—10 godzin. Od czasu, jak zacząłem przyjmować „Migreno-Nervosin“ stale, jeden do 2-ch proszków, już 9-ty miesiąc nie miałem ataków. „Bóg Panu zapłać“. Z poważaniem W. J. Kuznicow, Wytęgra, Ołonec. gub.“

„Szanowny Panie! Proszki Pańskie są nieporównane; proszę o przysłanie 2-ch pudełek. Z poważaniem I. P. Iwanow, Pawłowsk, Woroneżskiej gub.“

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalne zawsze z marką „KOGUT“.

A! Warszawa! Nowogrodzka 43, pierwsze piętro! Pensjonat Opeln - Bronikowskiej. Pokoje wygodne dla przyjeżdżających na dłużej lub krócej.

KLEBON,

chleb dla diabetyków, chorych na cukrzyce,

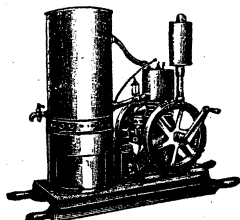
wylączność

Piekarni Nowej A. Ł.

Warszawa, Nowy-Świat 68.

Oszczędność pracy i pieniędzy

daje benzynowy lub spirytusowy przenośny silnik



„KOHINOR“

dawn. „BOGER“.

Najwygodniejszy dla celów rolniczych, pomp, mniejszych zakładów fabrycznych i t. p. Szczególnie ważne dla fabryk wód sodowych. Najpewniejszy chód! Konstrukcja najprostsza z zapalnikiem magnetycznym! Otrzymuje się z fabryki zupełnie gotowy. Wielkości: 1½, 3½ i 5 sił kon. Prospekty wysła:

Dom Przemysłowo-Handlowy

J. FEINGOLD,
Warszawa, Senatorska 28.

KOSY do zboża i trawy, oryginalne styryjskie, fabryki Franz de Paul Schroeckenfux, z marką fabr. „mała kosa“, gusstalowe, ozdobnie polerowane, w najlepszym gatunku.

NARZĘDZIA DRENARSKIE i ogrodnicze.

Nożyce do strzyżenia owiec.

Kosiarki amerykańskie. **MASZYNY i NOŻYCE** do strzyżenia koni.

Wędk i przybory do rybołówstwa. Okucia do drzwi i okien.

POLECAJĄ:

KRZYSZTOF BRUN & SYN,
Warszawa, plac Teatralny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

JEST DO WYNAJĘCIA SKLEP

i pomieszczenie na składzik od 1 (1+) lipca r. b. Ulica Grodzieńska № 16, przy rynku, dom Dorywalskiego.

